

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycji Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Tak Ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia ze opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do Redakcji i Ekspedycji winny być frankowane.

Nr. 27.

Piątek 4. Lutego.

1859.

Poznań, 3 lutego. Odebraliśmy z Ostrowa doniesienie o śmierci Józefa Pągowskiego, oficera byłych wojsk polskich, wraz z krótką wiadomością o życiu i charakterze zmarłego, którą radzi w całości umieszczamy.

Tylko co odprowadziliśmy, pisze referent, na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki s. p. Józefa Pągowskiego, kapitana 7 pułku piechoty księcia Józefa byłych wojsk polskich. Zgasł w sędziwej, bo 82 lata przynoszącej, ale do ostatka krzepkiej starości. Gdyby nie uderzenie paraliżowe (tak częste niestety!) tej niezwykle łagodnej porze i w naszym miasteczku, wywiązane nagle z kilkotygodniowego sił wiatlenia słabością piersiowo-katarową, cieszyłoby się nim dotąd, długo jeszcze może.

Bo i jakżeż nie było pomilować tego kochanego starca! Żołnierz za młodu, ziemianin później, cichy mieszkaniec Ostrowa przy schyłku — wszędzie był pozostał czem być powinien. Nie rzadkiemi jeszcze u nas przykłady ofiar i poświęcenia, gotowość i posada do wszystkiego co piękne i szlachetne. Ale coraz częściej widzimy przykłady służenia czynnie i wytrwale tym celom wysokim, gdziekolwiek bądź kto postawionym w jakimkolwiek bądź rozmiarze środków dostało mu się składać swą cegiełkę do wspólnej budowy dobrego państwa.

Przyłączenie się tych właśnie przymiotów z wrodzoną siłą i mocnością w duszy s. p. Józefa Pągowskiego w prawym i w rzeczywistości blasku dało zajaśnieć ostatniemu. Wytrwał wojak w obozie, pilny wykonawca rozkazów cywilnych jakie mu poruczało zaufanie obywateli i przewodników w czasie wielkich wypadków, przydatny i zachodny bez sknerstwa gospodarz w szczytnym swym majątku, gdy wola Boża i ten zabrała, nie owiesił przynębniony niedolą głowy bezczynnie, nie obawiony wszelkich innych środków egzystencyi, przybywa pod stare lata do miasta i obejmuje znojną pracę dozoru powierzonej sobie na stancyi młodszej, łamie się z biedą jak może, utrzymuje

może, lecz po mężku o własnej stać sile, nie pozwalając nikogo, stara się do końca. A czyż dostrzegł choć śladów tego kłopotliwego, bolesnego nieznanego żywota czy to z rozmowy czy z twarzy, nie znikąd nieobeznany był z dotkliwym położeniem starca? Słodki i wesoły w pogadance, do polinajchętniej, do gospodarstwa potem, do stosunków w otoczeniu, potrzeb miejscowych, do wszystkich przedmiotów jakby naumyślnie kierowanej, przybył tylko sama przez się nie zbiegła na to, co bezwzględnie dotykało tkliwą, delikatną i zacną tę duszę.

A kiedyś w końcu obcesowo z boku zagabiał, to zbył albo lakoniczną odpowiedzią albo milczeniem. Wobec skargi na los swój i ludzi, o ile samego tylko nie dostrzegł, nie usłyszał nikt z ust s. p. Józefa Pągowskiego. Ograniczony w swoich potrzebach, a przecież gościnny w domu, miłosierny dla nieszczęśliwego, bez przestanku czynny i zajęty, czy to drobnym swym gospodarstwem, czy udzielaniem się najszlachetniejszym krewnym i przyjaciółom, czy wiernie ulużony (jak ją nazywał) Gazetką, którą z wielkim zainteresowaniem czytywał i nakreślał; przechodził w błogim pokoju z dnia na dzień, nie dłużąc sobie zmożonego sędziwością żywota, nie czyniąc go przykrym dla otaczających. Ale też źródło krzepiące bezwzględnie ten słodki wpływ do kresu swego zbieżającego strumienia, wytryskało z gruntu wprawdzie prawszego obywatelstwa i zacności człowieczeństwa, który sam oparty był na świętszym jeszcze, bo

podstawie najgorętszej wiary i miłości Boga. Surowy w dopełnianiu tego co był winien ludziom, był nie mniej w dokonywaniu obowiązków i praktyk obywatelskich. A owo czynne krzątanie się młodzieńcze w kochanego starca dopiero w całej pełni pociągało do siebie, gdy się wiedziało i widziało jak to on w swym ławeczce w kątku kościoła z przejęciem mszy s. słuchał, jak ścisłym i gorliwym był uczestnikiem się z tego wszystkiego co kościół nakazywał, bez przesady i pokazywania, to też tem szlachetnie i Bogu przyjemniej — dla tego właśnie.

Coż dziwnego, że po przewidzeniu żywota tak ciche i zacie, i zakończył go cicho i bez boleści. Wzajemnie się serdecznie z dwóch przysłanych sobie katarakt, zasnął nagle w swoim ulubionym krześle stoliku dnia 27 t. m. między 2 a 3 z południa.

Bóg miłosierny przyjął — tak nam ufać wolno — do swojej chwały duszę tę przez cały swój długi zawód Jemu przedewszystkiem oddaną.

Pogrzeb był skromniutki, jak życie zmarłego. Prócz rodziny, kilku obywateli ze wsiów, nie zbyt liczne grono z miasta towarzyszyło pochodowi... Lecz wiosenne słońce Boskie oświecało prostą trumnę, jakby promieniami nadziei i ukrzepienia, słanemi z wysoka dla tych, co by okazalszego może życzyli sobie byli uczczenia ostatniej pamiątki męża, jakich coraz skąpiej już wśród nas.

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana nadać byłemu pastorowi dr. Koehlerowi w Głogowie order orła czerwonego 2giej klasy z liściem dębowym, a zamianować jeneralnego mennika Kandelhardta w Berlinie pierwszym dyrektorem menniczym i mistrza mennicznego Klipfela także drugim dyrektorem menniczym, obu w stopniu radców trzeciej klasy.

Berlin, 2 lutego. Z powodu długich posiedzeń, jakie w kilku ostatnich dniach odbywał Książę Rejent z księciem Hohenzollern i z ministrem Schleinitzem, obiegają tu najrozmaitsze pogłoski o zmianach osobistości na ważnych w kraju urządach. Zamianowanie osób na opróżnione posady dyplomatyczne ogłoszone będzie podobno także w bliskim czasie. Z rozlicznych pogłosek w tym przedmiocie, wymienimy choć jedną, która niepomiernie zająć może W. Księstwo. Otóż, coraz więcej mówią tu o tem, że jeneral książę W. Radziwiłł został już zamianowany namiestnikiem W. Księstwa Poznańskiego. Lubo osoby powtarzające tę pogłoskę utrzymują, iż ją mają z niezawodnego źródła, wszakże mimo prawdopodobieństwa, jakie ją wywołać mogło, dotychczas imogo jak wieściowego znaczenia przywiązywać do niej nie zawadzi.

× Berlin, 2 lutego. Gdyby nie narodziny domyślnego następcy tronu, które wśród berlińskiej i w ogóle pruskiej ludności dużo wywołały radosnego ruchu i różnych objawów wesela publicznego, zupełna niemal w tej chwili panowałaby tu cisza. Wielka polityka zaprzęta niewątpliwie i dwór i ministrów, ale zdaje się że ta polityka znajduje się jeszcze w stadyum rozmyślań i oczekiwania, bo nic na zewnątrz nie przenika co do linii wytyczonej jakiej gabinet dzisiejszy trzymać się myśli w obec możliwych a ciężkich komplikacji europejskich. Cała wprawdzie prasa niemiecka pcha go w kierunku nieprzychylnym dla wolności włoskiej, dla Francji i Słowiańszczyzny, ale wytrawni statysci u steru rządów stojący nie bardzo mile podobno widzą ten zbytek patryotycznej niemieckiej gorliwości, bo sobie nie tają, że jeżeli łatwo zdecydować się na stanowczy kierunek, to trudno przewidzieć co ostatecznie z tej decyzji wyniknie. Są podobno i tacy między nimi, co dalej naprzód patrząc, dziś już w duchu gorzko żałować zaczynają, że niejedno z tego, co się stało, odstąpić się nie może. Bądź co bądź, na zewnątrz przebija tylko cisza i oczekiwanie. W sejmie także cisza, bo cała jego obecna czynność skupiona w komisjach, gdzie małe grono wybranych roztrząsa przy drzwiach zamkniętych budżet państwa i projekta do praw przez ministrów przedłożone. Natomiast, powtarzam, dużo się publiczność zajmuje wszystkimi szczegółami narodzin książęcego niemowlęcia. Osoby które z pałacem mają styczności, powiadają, że rozwiązanie odbyło się szczęśliwie wprawdzie w ostatecznym wypadku, ale bardzo ciężko. Podobno w końcu, kiedy już natura nie wystarczała, do pomocy sztuki uciec się musiano, przyczem angielski akuszer umyślnie przez królową Wiktorję z Londynu przysłany, dostojną położnicę chloroformował. — W skutek śmierci posła pruskiego w Paryżu, hr. Hatzfelda, jak niemniej w skutek rosnącej wagi stanowiska niektórych ambasadorów, znaczne gotują się zmiany w ciele dyplomatycznym. Hrabia Pourtales przeznaczony podobno do Paryża, baron Werter do Wiednia, pan Bismarck-Schönhausen do Petersburga, a pan Usedom, którego żona słynie z rozumu i zmysłu dyplomatycznego, do Frankfurtu nad Menem. Urzędownie wszelako nic w tej mierze dotąd nie wyrzeczono. — Wspominałem kilka

dni temu o znakomitej zręcznością i świetnością swoją mowie pana Simsona, sprawozdawcy komisji adresowej. Otóż zdecydowani liberaliści i liberaliści z lekką barwą demokratyczną, którzy w panu Simsonie swego rzecznika i orędownika upatrywali, nie bardzo mu wdzięczni, zdaje się, za te łamane sztuki, za tę dyplomatyczną i oratorską zręczność. Kladderadatsch, bardzo popularne tutejsze pismo satyryczne, robiąc się organem tych głuchych żalów, którym trudno w jasny i wyraźny manifestować się sposób, zamieścił pełne dowcipu łacińskie listy dwóch typowych figur berlińskich, w przedmiocie owiej mowy pana Simsona. — Znany i w Poznańskim lekarz wrocławski, doktor Frerichs, przenosi się od W. Nocy do Berlina i obejmuje w tutejszym wydziale medycznym katedrę kliniki, osieroconą przez stanowczy już i bliski wyjazd doktora Schönleina do Bawaryi, gdzie słynny ten lekarz resztę dni swoich spędzić zamysła. — Doktor Remak, rodem z Poznania, dotychczasowy docent w uniwersytecie tutejszym, mianowany został w tych dniach profesorem nadzwyczajnym tegoż uniwersytetu. Nominacja ta o tyle charakterystyczna dla nowego ministra oświecenia, że dr. Remak jest izraelitą, i że dawne ministerstwo zasadniczo było przeciwnie przypuszczaniu izraelitów do katedr profesorskich. — Naprzód tyle sławiona nowa opera Ryszarda Wagnera, owego twórcy muzyki przyszłości, jak się wielbiciele jego wyrażają, nowa, powiadam, opera Lohengrin, zrobiła mniej więcej powszechny zawód, można powiedzieć nawet fiasco. I słuchacze pospolicie wyszli znudzeni i znużeni z pierwszego przedstawienia, i całe niemal dziennikarstwo, Wagnerowi zresztą przychylnie, bardzo umiarkowane, zastrzeżeń pełne daje nową operze pochwały. — Nie wiem jak u was z pogodą i temperaturą. Tutaj zupełnie przewrót porządku przyrodzonego. Od trzech tygodni najmniejszego nawet nie było przymrozku, ciepłomierz statecznie wskazuje 3 do 7 stopni ciepła, a deszcz który niekiedy przepada, robi wrażenie wiosennego lub jesiennego deszczu. — Przedstawień, widowisk i ciekawości odznaczających się czemśkolwiek, Berlin wcale na teraz nie posiada. Żywe obrazy przedstawiane u Króla ani są nowością, tem mniej piękną ciekawością i mało znajdują lubowników, pomimo drażniącej reklamy jaką się policja tutejsza przedsiębiorcy przysłużyła. Dwa razy bowiem zakazywano dalszej wystawy tych niby to klasycznych obrazów, gdzie pełno nagości ale nagości niepięknymi i odrażających, podczas kiedy nagości wzorów starożytnych cechą piękną i ideału naznaczone, i dwa razy znoszono zakaz w skutek decyzji władz wyższych. Powtarzam, i ta mimowolna reklama nic nie pomogła, bo co brzydkie, samo się potępia, nawet u publiczności z tak zdrożnym i zepsutym smakiem, jak tutejsza.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 27 stycznia. Chociaż nasza stolica innemi laty przodowała w czasie karnawału, dając przykład prowincjom zabaw wesołych i szumnych, to obecnie nie ma zdaje się chęci ani możliwości stanąć na czele polskiej bawiącej się publiczności. Przyczynę tej skromności łatwo odgadnąć; jest nią powszechna bieda, która w smutnym tym roku niejednemu daje się w znaki. Urodzajów nie było, odstawić kupcom nie było czego, paszy dla inwentarza nie ma — słowem ciężkie, bardzo ciężkie czasy. Do tego jeszcze łączy się inna bardzo przykra niedogodność, a tą jest brak zupełny kredytu i niezmiernie wysoka stopa procentowa. Nie dziw przeto, że karnawał cichy i skromny; bo też z tem i lepiej; nie będzie przynajmniej, jak to zwykle innemi laty bywało, narzekania i przykrych następstw karnawałowych, które boleścią przepełniały niejedno serce i niejedną kieszeń zupełnie wypróżniły.

Zamiast balów karnawałowych, których utyskująca na powszechną melancholią korespondenci gazet warszawskich mimo ciągłych wzdychań i zyczeń wywołać nie mogą, zabawy innego rodzaju gotują się osmutniałej Warszawie. Otóż 26 b. m. odbyło się drugie przedstawienie amatorskiego teatru. Odegrano dwie komedye, jedną z francuskiego pani Girardin „Une femme qui déteste son mari“, przetłómaczoną

na język polski; drugą oryginalną Karola Kuczka pod tytułem „Tajemnice Starego miasta”. Pierwsza sztuka jest z czasów Robespiera i przedstawia Francuzów w ich stroju ówczesnym; druga na tle warszawskich wydarzeń osnuta. Prócz teatru i muzyka zajmuje Warszawę. Amatorowie znani z swego talentu w Warszawie dali koncert, który dopełnił przyjemności sprawionych odegraniem wspomnianych sztuk teatralnych. Dochód z przedstawień tych obraca Towarzystwo dobroczynności ku wspomnieniu ubogich. Tą razą Towarzystwo zebrało plon bardzo obfity, bo lubo ceny biletów były dość znaczne, sala jednak była przepelniona.

— Na początku lutego rozpoczyna się w Warszawie posiedzenia Towarzystwa rolniczego. — Pośród kłesk, jakie dotknęły gospodarstwo krajowe, niepoślednią jest peryodycznie zjawiająca się zaraza pomiędzy bydłem. Głównym powodem szerzenia się zarazy w Królestwie Polskiem jest podobno bydło stepowe, sprowadzane do Warszawy, chorujące na księgosusz, które po odbyciu ledwie trzechdniowej kwarantany sprowadzane bywa tak do Warszawy, jak i na prowincyę. Dla tego teraz uczyniono wniosek, ażeby kwarantana przynajmniej dni dwadzieścia i jeden trwała.

— W roku bieżącym wiele cukrowni posiada więcej buraków niżli ich spotrzebować może; są okolice, w których płacą za korzec buraków tylko po 3 złp. — Dziennika Słowo wychodzącego, jak wiadomo, w Petersburgu, wyszedł pierwszy numer. Ma on korespondencyje z Krakowa, ze Lwowa, z Poznania, nie widać wszakże Warszawy. Pod względem formatu i druku dobrze się wydaje.

AUSTRYA.

Czy skutkiem stosunków naprzężonych, jakie obecnie panują pomiędzy Austryją i Piemontem, będzie wojna lub dalsza odwołka w rozstrzygnięciu sprawy, której rozwiązanie stanowcze nader ważne w Europie wywołać musi następstwa, na wszelki wypadek rzeczą jest niezawodną, że trwające w tej chwili przesilenie zmusi rząd cesarski do poczynienia koncesji pod względem swobody ludów pod nim żyjących. Pokazuje się to z usposobienia tak rządu, któremu chodzi o pozyskanie sympatyj i pomocy poddanych w chwili krytycznej, jako też ludności stanowiącej rdzeń potęgi rakuskiej. Ludność ta wspiera wprawdzie rząd w patriotycznym, jak tam się wyrażają, usiłowaniu, zmierzającym do zachowania panowania austriackiego we Włoszech, ale równocześnie wypowiada wyraźnie, że podstawą rządu rakuskiego nie zawsze była sprawiedliwość i słusność, i domaga się udziału, jeżeli nie w sprawach politycznych to przynajmniej w zarządzie i sprawowaniu przedmiotów materialnego dobra kraju dotyczących. Jest rzeczą pożądaną, pisze korespondent berliński Preuss. Zeitg., ażeby cesarz z rzetelnego zdania otaczających go osób powziął przekonanie, iż jest teraz pora po temu, ażeby miejsce postępowania dorywczego i ślamazarnego zastąpiła sprawiedliwość i prawność. Naród żąda coraz usilniej ordynacji gminnej i ustawy o rękodzielnach, i pragnie głośno współudziału w obradach i stanowieniu o materialnych potrzebach swych. Usposobienie to objawiło się przed kilku dniami na zgromadzeniu gospodarzy w Niższej Austrii. Mężowie z zasadami zachowawczymi i z znaną przychylnością dla tronu, jak hr. Colloredo i Neuwall korzystali ze sposobności, jaką im nadarzyła przytomność ministrów Bacha i Brucka na tém zgromadzeniu i wypowiedzieli jasno i stanowczo, że udział mieszkańców w obradach nad sprawami skarbowymi kraju, stał się potrzebą nieodzowną. Inny z przytomnych tam panów odzywał się, że reprezentanci przemysłu uważają za obowiązek swój przypomnieć rządowi, że klasa obywateli placąca podatki nietylko ma obowiązki, lecz i prawa. Inny jeszcze więcej stanowczo wyrzekł w obec ministrów, że minęły już czasy, w których minister skarbu w tajemnym gabinecie swym rozstrzygał dowolnie sprawy ogół całej obchodzące, i że obywatele obowiązani do opłaty podatków pragną wreszcie dowiedzieć się, dla czego im coraz nowe narzucają ciężary. Widać, że Austriacy zaczynają nareszcie przychodzić, jak to mówią, do rozumu i korzystać z trudnego położenia rządu swego, ażeby się dopominać o prawa, których same domagają się w innych okolicznościach poczytanoby im za wykroczenie przeciw uświęconej powadze tronu, a raczej jego doradców.

FRANCYA.

Paryż, 30 stycznia. Wielkie zrobił wrażenie artykuł Constitutionnela, o którym wczoraj wspominaliśmy; owo szczegółowe wylizanie zasobów wojennych Francji przez pólurzędowy dziennik, przyjęto powszechnie jako pogroźkę, zwłaszcza że nie chodzi o wykazanie jakich sił Francya użyć może w danym razie na swoje obronę, lecz wyraźnie ile wojska wysłać może za granicę. Dla tego też renta, którą wczoraj po 68,70 kupowano, dziś w połowie

giełdy spadła na 68,20, a przy końcu stanęła na 68,40. Zresztą następujące są szczegółowe liczby, które Constitutionnel podaje: istotny skład armii z początkiem czerwca, (jeśli klasa z roku 1857 zostanie pod bronią, jeśli urlopów dawać nie będą, cały kontyngens z roku 1858 ściągają i jeśli wreszcie liczba ochotników, co przyjąć można śmiało, wyniesie 50,000), będzie następujący: piechoty 390,978, konnicy 83,000, artylerji 46,450, inżynierji 12,110, pociągu 10,120, cent-gardów 142, gwardji cesarskiej 29,800, rozmaitych oddziałów 49,000, ogółem więc 672,000 ludzi. Od tego odchodzą 100,000 ludzi w rezerwach, 50,000 w Algierji, 25,000 żandarmów, w ogóle 175,000, która to liczba wystarcza zupełnie do obsadzenia kraju i Algierji w razie wojny; można zatem użyć za granicą 497,000 ludzi zaraz bezpośrednio. — Usposobienie Anglii zajmuje tu przedewszystkiem uwagę i rozmaite z tego powodu obiegają pogłoski, słyhać między innymi, że królowa Wiktoryja w mowie swiej przy zagajeniu parlamentu mówić będzie „o moralnej interwencji we Włoszech.“ — Posadę posła pruskiego po zmarłym hr. Hatzfeldzie ma objąć hr. Pourtalès, którego znane sympatyje dla Austrii i Rosji i zasady arystokratyczno-reakcyjne cechują usposobienie rządu pruskiego względem Francji i sprawy włoskiej. — W Algierji osoby wojskowe bardzo są rozgniewane i zniechęcone na ks. Napoleona, który chce powoli położyć koniec militarnym i despotycznym rządowi generałów; słyhać nawet że się kilku z tych generałów do dymisy podało. — Z Cherburga donoszą, że wielki statek Jemappe okuwają ogromnymi płytami żelaznymi i zamieniają go na parową baterię. Spodziewają się tam wkrótce admirała Hamelin, który objeżdżać będzie główne porty wojenne. — Ciało prawodawcze dostanie zaraz po zagajeniu wniosek rządowy o dotacyę 50,000 fr. dla ks. Napoleona, która to dotacya ma być uchwaloną w formie senatus-consultu. Dochód coroczny księcia będzie teraz wynosił, prócz jego prywatnego majątku, 800,000 franków. — Z Genuy donoszą, że admirał Jurieu de Lagraviere dowodzący flotylą francuską, przyjętym został z wielkimi oznakami radości i zapału; gubernator portu wyprawił dla admirała i oficerów francuskich wielki obiad, za który admirał wywdzięczył się nazajutrz śniadaniem na okręcie Algesiras. — Telegrafem dowiadujemy się z Turynu, że dzisiaj o godzinie 11tej odbył się w kaplicy królewskiej ślub ks. Napoleona; o godz. 12tej było w pałacu królewskim wielkie śniadanie, po którym młoda para z całą królewską familią wyjechała niebawem do Genuy, gdzie ich się o 4tej spodziewano. Tam będzie wieczorem w teatrze Carlo Felice świetne przedstawienie, a w poniedziałek z rana wielki przegląd wojska w przytomności króla, księcia i jen. Niel. Wieczorem wielki bal. We wtorek przybędą księstwo do Marsylii, gdzie wspaniałe przyjęcie już przysposobiono. Po kilkogodzinnym pobycie w tém mieście, pojedzie młoda para prosto do Fontainebleau, gdzie na nich czekać będzie ks. Matylda, odpocząwszy zaś tutaj kilka godzin, stanie 3 lutego około 3 godz. po południu w Paryżu. Na dworcu wszyscy dygnitarze koronni witać będą księcia i jego małżonkę, którzy się potem w uroczystym orszaku udadzą do Palais Royal.

ANGLIA.

London, 28 stycznia. Niektóre dzienniki donoszą, że pewien londyński dom kupiecki sprzedał w tych dniach rządowi sardyńskiemu znaczną ilość saletry. Onegdaj zakupiono jeszcze większą ilość dla Francji, z umówioną dostawą do Piemontu. — Zdaje się, że królowa i księżka małżonek przyjadą na wielkanoc do Berlina. — Dziennik Gazette donosi, że Gladstone został zamianowany lordem wyższym komisarzem wysp jońskich; urząd ten zapewne tylko trzy tygodnie piastować będzie, gdyż podług zarządzeń innych dzienników następcą jego już ma być wyznaczonym; jest-to podobno sir Henri Storks, podczas wojny krymskiej komendant miasta Skutari. Pan Gladstone otrzymawszy stałą posadę od rządu obowiązany był złożyć mandat posła do izby niższej; wszakże, jeżeli się z powrotem do Anglii zbytecznie nie spóźni, powtórny wybór jego ma być zapewnionym. — W tych dniach znowu dwóch parów rozstało się z tym światem, Earl of Ripon i lord Northwick, obadwaj w podeszłym wieku. — Pan Bright wczoraj wieczorem miał w Rochdale mowę w sprawie reformy, którą jak zwykle z wielkim przyjęto aplauzem. — Kardynał Wiseman jadąc w zeszyły czwartek w okolice Liwerpolu napadniętym został przez tłum pospólstwa, który go ścigał krzykiem rzucając kamieniami. Szczęściem że tylko powóz kardynała uszkodzono. Powód do tego napadu niewiadomy; naczelnika tej czeredy policya wskazała na karę pieniężną 2 funt. lub na dwumiesięczne więzienie. — Miejsce teraźniejszego naczelnego komendanta na przykładu Dobrej Nadziei, generała sir J. Jackson, ma podobno zająć generał-major sir Edward Lugard,

który niedawno dopiero powrócił z Indji. — Na mocy nowego rozporządzenia naczelnika poczty od 10 lutego wprowadzony zostaje w Anglii i Irlandji przymus frankowania wszystkich listów w kraju przesyłanych.

WŁOCHY.

Turyn, 28 stycznia. Adres, który rada miejska palna wręczyła ks. Napoleonowi brzmi jak następująco: „Zapał, z jakim przybycie W. ks. W. powitano i z jakim go witają ilekroć ukazesz się w towarzystwie naszego króla, musiał W. ks. W. wytlómaczyć uczucia ozywające mieszkańców tego miasta. Pozwól nam teraz, dostojny księżę, nam którzy jesteśmy zastępcami naszych współobywateli, wypełnić nader miłą i zaszczytną dla nas obowiązek, który nam poręczono, wyrażając przyczyny tego zadowolenia, ja wszyscy czujemy. Los księżniczki, łączącej w sobie wszelkie cnoty, które muszą jej zjednać miłą małżonka i uszczęśliwić jej rodzinę, nie może być obojętnym dla ludności zupełnie i szczerze z wdymych powszechnie powodów oddanej mężnemu i kochanemu królowi Wiktorowi Emanuelowi II. Głós ludu, Mści ks. jest głos Boga, a głos ten, który odzywa się radośnie na uczenie zwiastego i świetnego rodu Napoleonów z dzielnym i sławnym domem sabaudskim, jest uroczystym objawem rzeczywistej publicznej radości; jest on niemyłym zwiastunem szczęśliwej przyszłości. Księżka Napoleonie, racz przyjąć łaskawie nasze szczerze i żonzone życzenia. Oby się one, pragniemy tego z głębszego serca, tak wypełniły, jak tego żądać może wielka i sława twego znakomitego rodu! Oby one były wnie szczęśliwymi skazówkami bliskiego urzeczywistnienia nadziei, które w obecnej chwili rozpalają serca wszystkich mężów dumnych ze szczęścia, że Włochami urodzili.“ — Odpowiedź ks. Napoleona była następująca: „Moi panowie! szczęśliwy jest ten, który przyjął moją życzność, które mi składa mi Turyn przy sposobności bliskiego mego małżeństwa z księżniczką Klotyldą. Będę się starał uszczęśliwić córkę waszych królów, dziedziczkę sławnej i bohaterskiej rodziny i tym sposobem okazać królowi Wiktorowi Emanuelowi moje żywą i najuniżeńszą wdzięczność. Objawie cesarzowi, memu panu i krewnemu dowody współczucia dla Francji i jej władcy, które w adresie waszym są wyrażone. Związki, które rodziny monarsze zawierają, wtenczas tylko wywierają wpływ na szczęście i wielkość narodów, które dynastye łączące się takowym węzłem, wyrosły z wianami i woli ludów. Proszę pana, abyś był dla maczem moim w obec twych współobywateli i błagał razlił im najszczerze moje życzenia względem szczęścia i przyszłości ich ojczyzny.“ — Deputacya, która była bardzo liczna, prócz burmistrza i adwokatów około 50 radców z własnej chęci towarzyszyły deputacyi, która po przemowie do księżniczki Klotyldy ofiarowała jej pyszną tacę srebrną, arcydzieł złotnika Borani, poczem udała się deputacya do Napoleona i odczytała mu adres powyżej przytoczony. Burmistrz w obwieszczeniu wystosowanym z tego wodu do mieszkańców wezwał ich aby jutro na wieczór, w dzień podpisania kontraktu ślubnego, swoje oświecili. Senat przyjął również jednogłośnie prawo dotyczące się dotacyi księżnej Klotyldy. — Telegrafem donoszą z Turynu 30 stycznia, że w zeta raj o godzinie 3 hrabia Cavour, jako notaryusz, który ronny spisał w przytomności jen. Niel, posła francuskiego Latour d'Auvergne i wielkich dygnitarzy ronych, kontrakt ślubny ks. Napoleona i księżniczki Klotyldy. Wieczorem deputacya gwardji narodowej ofiarowała księżniczce olbrzymi pęk kwiatów, a języka gwardji na pobliskim rynku odegrała serce zebrany lud ciągle wołał: „niech żyje król! niech żyją młodożęncy!“ Miasto całe było oświetlone. W Paryżu odbył się ślub w kościele katedralnym, który go arcybiskup z Vercelli, któremu asystowali biskupi z Casale Pignerol, Savony i Bielle. O godzinie 10 (b) młode małżeństwo wyjechało do Genuy w towarzystwie króla i całej królewskiej rodziny. — Z Genuy 28 stycznia piszą, że wczoraj po południu przyjechało do portu trzy statki wojenne francuskie, które w warzyszczy będą ks. Napoleonowi i żonie jego w Marsylii. — W teatrze Doria było trochę rozróżnienia bez dalszego skutku. — Z Lombardji słyhać, że w im bliższy jest czas poboru rekruta, tém surowiejsze środki ze strony rządu austriackiego. Proboszczowie wsiach muszą ogłaszać z ambon, że ci którzy w wieku konskrypcji uciekliby za granicę choćby w losowaniem, uważani będą za dezertorów i w danym razie karani jako tacy. Ogłoszono wprawdzie rozporządzenie w uniwersytecie padewskim, ale w Pawii wiersytet zostanie zamknięty. W Wenecyi młodzi ludzie w ostatnich dniach aresztowano, ale również gdzieindziej tylko z niższych stanów. — Z Neapola skarżą się na ciągle spustoszenia, które czyni śnieg zwiuzsz, wyrzucając już od kilku miesięcy bezustannie popiół i strumienie lawy. — Mimo przy-

[101] Koniczynę czerwoną i białą, trawę tymoteuszową, groch, wykę i świeże kuchy rzepiowe poleca

Heimann Marcus,

przy rynku i rogu ulicy Wronieckiej Nr. 91.

Obwieszczenie.

W skutek wyroku królewskiego sądu powiatowego miejscowego, ma dotąd pod firmą Simona Ephraima przy Starym Rynku pod Nr. 66 istniejący handel mód, nad którym konkurs otworzony został, jeszcze na pewien czas pod moim kierunkiem czynności odbywać. Podając to do wiadomości publicznej, zwracam uwagę szczególnie na obfity skład płaszczyków damskich, mantyl i jak, oraz zawiadamiam, że wyprzedzą od jutra po znacznie niższych cenach się rozpocznie.

Poznań, 3 stycznia 1859.

Lipschitz, komisarz aukcyjny, tymczasowy zawiadowca masy konkursowej Simona Ephraima.

[121]

W skutek śmierci Ekonomy w Macznikach, w powiecie Odolanowskim, miejsce to może być zaraz zapelnione Ekonomem bezzennym rodu polskiego, lub już świadomym gospodarstwa pisarzem.

O warunkach w Dominium Śliwniki pod Skalmierzycami dowiedzieć się można.

[115]

Dnia 13 lutego odbędzie się Bal w Wagrówc, na który uprzejmie zapraszają gospodarze

J. Niezychowki, T. Kierski, L. Radoński.

Pięknie ułożone bukiety są do nabycia każdego czasu w ogrodzie przy Berlińskiej ulicy Nr. 15 b.

[120]

Zielony wrzący groch cesarski poleca

Moritz Briske.

na rogu ul. Wronieckiej i Kramarskiej.

Dom. Zawory pod Śremem, ma na sprzedaż białe i czerwone Rychliki i około 300 szefli amerykańskich cebulanych kartofli.

[113]

Parowniki miedziane do kartofli są w zapasie w fabryce wyrobów miedzianych J. Krysiwicza.

[104] Wielkie Garbary Nr. 10.

[110] Na ulicy Fryderykowskiej lub Wronieckiej zgubioną została czarna peleryna od salopy podbita morą i aksamitem. Ktoby znalazł, niech raczy oddać na Piekarach pod Nr. 13 b. na drugim piętrze za stósoną nagrodą.

A. K.

3 Talary

otrzyma kto odda u gospodarza Bazaru szpilkę, okrągłą, płaską, z szmaragdem, zgubioną przedwczoraj na drodze od Bazaru do ulicy Berlińskiej lub w jednej z tutejszych dorózek.

[118]

[117] Wielki i mały groch do gotowania i siewu z r. 1858 znanj dobroci poleca

Moritz Briske,

na rogu ul. Wronieckiej i Kramarskiej.

Przybyli do Poznania 2 lutego.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Fabr. Page i kupiec Wöbling z Berlina, ob. Opitz i nauczyciel Leissner z Łowęcina, kom. obw. Griese z Bytynia, wł. dóbr Waligórski z Roztworowa, kupiec Schünhoff z Bremen.

BAZAR: Hr. Plater z Prochów, hr. Mielżyński z Chobienic, wł. dóbr Szczaniecki z Międzychodu, Biegański z Lukowa, Mroziński z Chwałkowa, hr. Kwilecki z Kobelnik, hr. Mielżyński z Gościeszyna i Mielżyński z Bytynia, porucznik Ostrogo z Petersburga, malarz Keil z Berlina.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Wł. dóbr Grabski z Brzóstkowa i Sprenger z Malicza, rządcza Schwarzer z Wrocławia, budown. Schwarzer z Bingen, kupcy Hirsch i Kassene z Berlina, Netto z Lipska, Weddigen z Minden i Tiebiger z Budzysyna.

POD CZARNYM ORŁEM: Kupiec Ende z Frankfurtu n. O., rządcza Laube z Rościna, wł. dóbr Cunow z Skoków, rządcza Werner z Gniezna.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Wł. dóbr Tappenbeck z Berlina, kup. Russak z Gniezna, pani Turno z Obiezierza, kup. Wecker z Pforzheim, Heyne z Berlina, Labroüise z Paryża i Mittelheuses z Wrocławia.

HOTEL BERLIŃSKI: Pani i panna Behr z Tylży, sędz. pow. Gromadziński, kupiec Kochheim z Srody, rządcza Gromadziński z Czernik, falbierz Gumpert z Grodziska, kup. Schäfer z Neudamm, malarz Sängler z żoną z Pleszewa i Nokowski z Warszawy.

HOTEL PARYSKI: Wł. dóbr Szrader z Izdebną, Chełmicki z Maniewa, Sempołowski z Gowarzewa i Szeliski z Kleparza.

BUDWIGA HOTEL: Kupcy Scherwin z Wrocławia, Schwalbe z Wrześni, Herrmann i Frost z Żerkowa, Pulvermann z Krotoszyna.

POD W. DEBEM: Urzędnik poczt. Böhm z Szamotuł.

POD TRZEMA LILIAMI: Wł. dóbr Sorge z Gestebüse, i Lücke z Karlsbütse.

POD BARANKIEM: Fizyk Haude z Berlina i pisarz Wadeński z Konina.

Przybyli 3.

HOTEL DU NORD: Hr. Grabowski z Łukowa, wł. dóbr Anders z Pawłowa, dzierz. Kunath z Niegolewa.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Kupcy Schönfeld z Głogowa, Bofinger z Berlina, Siegart z Wrocławia, Aleksander z Dessau i Dittmann z Saalfeld, wł. dóbr Weidebach z Chełmna i Schmidt z Trzebinia.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Hr. Węsierski z Zakrzewa, Limann z Sierosławia i Lüdendorff z Kruszewa, rządcza ziemiański Reichmeister z Obornik i Madai z Kościana, kup. Richter z Wrocławia, Gärtner z Bar-men, Klocke z Szczecina, Kraing z Bielefeldu i Schmerziger z Bremen.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Wł. dóbr Kernbach z Sławy, Baranowski z Gniezna, baron Winterfeld z Skoków i porucznik Winterfeld z Mur. Gośliny, dr. Herzog z Oborzysk, wł. dóbr Stoss z Malczewa, rzeźbiarz Rochlitz z Wrocławia, kupiec Frost z Grodziskal

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Kupcy Bösenroth z Meeraue i Kedler z Głogowa. bud. Schwarz z Gumbina i Schricks z Wrocławia.

BAZAR: Ks. Respondek z Ponieca, wł. dóbr Rekowski z Koszut, Swinarski z Sarbi, hr. Międzyński z Więca, Skrzydlewski z Zaborowa, Ostrowski z Gutów Radziwiński z Zdziechowic i Karśnicki z Mystek.

HOTEL BERLIŃSKI: Baron Zedtwitz i literat Mais z Uścikowa, wł. st. pocz. Seidlitz z żoną z Obornik i Kurz z żoną z Rogoźna, kup. Radkiewicz z Śmigła, Silberstein z Wrocławia, Bellach i piekarz Burghardt z Buku.

HOTEL PARYSKI: Dzierż. Gromadziński z Promna, Böthelt z Trzebiśławek, panna Furmanowicz z Swarzędza, rządcza Magierski z Wegierek.

EICHORNA HOTEL: Handlerz Westphal z Wielenia, kup. Schachian z Dredzenka, Mankiewicz z Leszna, Kempner z Wrześni i Sängler z Inowrocławia.

BUDWIGA HOTEL: Ob. Schneider i Neufeld z Jezewa, Bielschower z Trachenberga, handlerz Goldwasser z Krakowa, kup. Lehfeld z Wrocławia i Kuttner z Skwierzyny.

POD KORONĄ: Kup. Jungman z Rawicza, Wollenberg z Gniezna, Litauer z Polajewa, Herzfeld z Czarnkowa, Gabriel z Trzemeszna, Cristeller, Breslauer i Cohn z Wolsztyna.

EICHENER BORN: Kup. Teudler z Rogoźna, pani Cohn z Lindenwerderi Hirsch z Mieczkowa, Kauter z Szamotuł, gosp. Busse z Gromadna i rzeźbiarz Goldbaum z Bydgoszczy.

KRUGA HOTEL: Ekonom Petzel i Pückert z Dobrojewy, młyn. Franke z Bojanowa i szewc Kornecki z Leszna.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 3 lutego.

Żyto: ceny dobre, handel żywy i znaczny na luty 43 1/2 pl., luty-marzec 43 1/2-7 1/2 pl., marzec-kwiecień 43 5/8 pl., na wiosnę 43 1/2 do 44 1/2 pl., kwiec.-maj 44 1/4-1/3 pl., maj-czerw 45 1/4 pl., czerw. 46 pl., czerw.-lipiec 46-1/4

pl. Okowita: trochę w lepszej cenie, hand. przeciej liche, wypow. 100 beczek, loco beczki 14 5/8-15 1/3, z beczką na luty 15 1/2 marzec 16-15 1/2 pl., kw.-maj 16 5/12-1/3

Berlin, 2 lutego.

Dowozy w upłynionym tygodniu były bardzo ograniczone, co ztąd zapewne pochodzi dla łagodnego powietrza uprawa pól rozpozczęła. Płacono w przecięciu za wec pszenicy 65 tal., żyta 48, lecz za dobre 52 pl., jęczmieni od 34 do 41 tal. dochodził, on 24-26, groch od 83 tal., do paszy 60 tal., czewica 95-130 tal. za węcpiel, siana cent 27 1/2 sgr.-1 1/2 tal., słomy kopa 12-13 na giełdzie 2 b. m. Pszenica: nie odchodzi loco 48-76 pl., Żyto: więcej obrotu, w 50 węcpli loco 47 1/2-48 pl., na luty 46 3/8 pl., luty-marz. 46 3/8-5/8 na wiosni 46 pl., maj-cz. 46 1/4-1/2 pl., 1/4 żąd. Jęczmień wielki 33-44. Owies: loco 28-33 pl., luty 29 1/2 żąd., na wiosnę 30 1/2 żąd. 30 maj-cz. 30 1/2 pl. Olj rzepiowy: za 100 bez bec. 15 1/4 żąd., na luty 15-14 1/2 luty-marz. 15 żąd. 14 1/8 pl. maj-kw. 15 14 7/8 pl., kw.-maj 14 5/8 pl. Olj lniany: 12 1/2 tal. Okowita: loco bez bec. 18 1/2 z bec. na luty 18 3/4-7/8-5/8 pl., luty-marz. 18 3/4-7/8-5/8 pl., marz.-kw. 19 1/8 pl., 1/4 kw.-maj 19 1/8-1/2 pl., maj-cz. 19 1/8-20 cz.-lip. 20 1/2 pl., 3/11 żąd., lip.-sierp. 20 1/2 3/4 żąd. lip.-sier. 21 1/8-21 pl. Od 28-31 stycznia było na targu na sprzedaż 620 wołów krów. Ceny były bardzo niskie. Swin 2276 sztuk, także ceny niskie, owiec 3244 sztuk 1 talar na sztuce ceny niższe, cieląt 1126 sztuk było na sprzedaż.

Wrocław, 2 lutego.

Targ dzisiejszy był nie zbyt ożywiony, pszenica li w najlepszym gatunku pożądana 90 100 sgr. za szefel płacono, średnia 60-82 zółta 56-89 sgr., żyto szefel 53-61 sgr. jęczmień 36-47 sgr., owies 32-39, groch 65-83 sgr., rzep 120-130 sgr., rzep, gr. do 92 sgr. szefel, koniczyna czerwoną i do 15 5/8, biała 21-25 1/2 tal. na giełdzie, żytnio taniiej luty-marz. 43 pl., marz.-kw. 43 do 1/2 pl., kw.-maj 43 3/4-44 pl., maj-cz. 44 żąd., cz.-lip. 45 1/2 żąd. Olj rzepiowy co wiek zdrożał loco i na luty 15 żąd., luty-marz. 14 1/2 żąd., 3/4 pl., marz.-kw. 14 1/2 żąd., pl., kw.-maj 15 żąd., 14 5/8 pl. Okowita, dawna loco 7 1/2 pl., luty-marz. 8 5/8 pl., marz.-kw. 8 1/4 pl., kw.-maj 8 1/8 pl., maj-cz. 8 1/2 cz.-lip. 8 1/2 pl., 9 żąd. Okowita z kart wia dro 7 1/2 pl. Wełny w ostatnim tygodniu po nieco wyższych cenach niż w grudniu kupiono do krajowych najwięcej rękodzi około 7000 cent.

Szczecin, 2 lutego.

Pszenica: nie płaciła loco zółta 52 piękna 65 1/2 pl., na wiosnę 62 1/4 żąd., 62 Żyto: także bez pokupu loco 77 funt. do 44 1/2 pl., 77 funt. na luty-marz. 43 1/2 na wiosnę 44 pl., maj-cz. 44 1/4 pl., cz.-lip. pl., lip.-sierp. 25 1/2 żąd. Jęczmień wiel loco 37 1/2 żąd., 69-70 funt. na wiosnę 37 żąd. Olj rzepiowy: nieco lepiej loco 14 pl., kw.-maj 14 3/8 żąd., 14 1/2 pl., wrz.-p. 13 3/4 pl., z bec. 19 1/8 pl., luty 19 1/2 żąd. pl., luty-marz. 19 5/8 żąd. 20 pl., na wios 19 1/8 żąd., maj-cz. 19 pl., cz.-lip. 18 1/4 żąd. 18 3/8 pl., cz.-lip. 17 3/4 żąd. na targu: pszenica 54-61 węcpiel, żyto 44-50, jęczmień 33-35, owies 29-32, groch 60-65 tal. siana cent. 17 1/2-22 1/2, sgr. słomy: kot 7-8 talarów.

Bydgoszcz 2 lutego.

Pszenica: 120-135 funt. 50-68 tal. węcpiel. Żyto: 34-44 tal. rzep. 90-95. R. pik 90-95 Okowita 15 1/2. Kartofle 15 szefel.

Table with multiple columns containing financial data, exchange rates, and market information. Includes sections for 'Kurs giełdy w Berlinie', 'Kurs giełdy w Wrocławiu', and 'Akcie Szlaskich koleji żelaznych'. Columns include descriptions of securities, percentages, and prices.